

JOACHIM DIEC

**POLONOFOBIA JAKO STRUKTURALNY SKŁADNIK  
ROSYJSKICH DOKTRYN IMPERIALNYCH**

Chociaż w dziejach rosyjskiej myśli politycznej nie brakuje idei antypolskich, trudno byłoby stwierdzić, że Polska stanowi w historii tych doktryn element wybijający się na pierwszy plan. Naszym celem jest pewna refleksja nad warunkami występowania tego zjawiska, co w znacznej mierze związane jest z zewnętrznymi, pozateoretycznymi okolicznościami jego powstawania.

Pobieżna penetracja zasobów rosyjskiej myśli politycznej wykazuje znikomy udział polonofobii w większości doktryn uważanych ogólnie za lewicowe oraz całkowity jej brak w projektach i refleksjach liberalnych. Trudno się jej dopatrzeć w republikanizmie XVIII wieku czy w jego dojrzałszych wersjach dekabrystowskich. Nie ulegają nastrojom antypolskim liberałowie lat czterdziestych czy „szkoła państwowa”. Anarchiści, w tym przede wszystkim Michaił Bakunin, nie chcą o niej słyszeć, niczego szczególnie złego nie przeczytamy o Polakach w pismach narodnickich czy w programie kadeckim. Nawet niektóre koncepcje konserwatywne, jak szlachecka opozycja Michaiła Szczerbatowa i Nikity Panina czy utopijny projekt restauracji bizantynizmu Konstantina Leontjewa, nie mają z akcentami antypolskimi nic wspólnego.

Byłoby rzeczą naturalną dopatrywanie się ich w doktrynach nacjonalistycznych, jednak istnieją koncepcje nacjonalistyczne, które w znikomym stopniu odwołują się do kwestii polskiej. Jest tak na przykład w przypadku romantycznego izolacjonizmu moskiewskiego lubomudry Dmitrija Wieniewitinowa czy w postromantycznym *poczwiennictwie* Apołłona Grigorjewa. Polonofobia pojawia się przede wszystkim w tych produktach rosyjskiej myśli politycznej, które łączą idee nacjonalistyczne z apologią polityki imperialnej.

Przyjmujemy, że idea imperium jako forma bytu państwowego stanowi pewną niekonsekwencję. Z jednej strony – imperium nie spełnia wymogów państwa narodowego wedle zasady „Ein Reich, ein Volk, ein Führer”. Zamieszkują je liczne narody lub, wedle nomenklatury nacjonalistycznej, raczej ludy lub narodowości. Jegor Gajdar określa je jako „silne, wieloetniczne państwo, w którym władza skupiona jest w metropolii, a instytucje

demokratyczne (jeśli w ogóle istnieją) lub chociaż prawo wyborcze nie są rozprzestrzenione na całym kontrolowanym przez nie terytorium”<sup>1</sup>.

Z drugiej strony, imperium nie jest też państwem uniwersalnym, które stanowiło przedmiot marzeń stoików. Nie stawia ono znaku równości pomiędzy językami używanymi na terenie państwa, często dyskryminacyjnie ustosunkowuje się do religii niektórych mieszkańców, w zasadzie zawsze przyznaje prymat określonemu systemowi wartości. Imperium przyjmuje zatem zwykle postać chimery – w której idea ponadnarodowej i ponadkonfesyjnej jedności na ogromnym terytorium łączy się z ideą inną, o nie zawsze łatwym do sprecyzowania charakterze. W rezultacie imperia charakteryzują się zwykle wewnętrznym napięciem, wywołanym obecnym wśród znacznej części ludności przekonaniem, że władza reprezentuje interesy jedynie pewnej grupy, będącej zwykle albo etniczno-religijną większością albo elitą wojskowo-finansową.

Kiedy w wyniku rozbiorów i postanowień kongresu wiedeńskiego w ramach tzw. koncertu mocarstw znaczna część Polski znalazła się na terenie Imperium Rosyjskiego, stosunek rosyjskich myślicieli politycznych oraz elit władzy do Polaków okazał się bardzo zróżnicowany, a ponadto ewoluował w zależności od rozwoju sytuacji.

Kiedy mówimy o doktrynach czy mniej uporządkowanych i kompleksowych zespołach idei politycznych, konieczne jest wzięcie pod uwagę źródła koncepcji. Doktryny czy programy (zwykle przypisywane albo różnym grupom społecznym, w tym klasom, albo ośrodkom władzy) w rosyjskiej praktyce pochodziły od grup interesów, ideowych grup nacisku, ekscentrycznych samotników, wpływowych magnatów medialnych czy wreszcie od samych elit władzy, które ze względu na ustrój państwa stanowiły pewien monolit. Rosyjską polonofobię imperialną należy rozpatrywać w kontekście takiego rozróżnienia, albowiem jej kształt zależał ostatecznie od celów środowiska, w którym się pojawiała.

Po III rozbiorze znaczna część elit dworskich Rosji upatrywała w elemencie polskim nadziei na umocnienie europejskiego charakteru kraju. Również ze strony polskiej można było dostrzec pewne otwarcie. W krótkim jednak czasie, gdy polskie elity dostrzegły sprzeczność między praktykami działań rosyjskiego aparatu władzy a własnymi interesami, pojawiły się tendencje kontestacyjne, które zaowocowały chociażby zaangażowaniem wielu Polaków po stronie Napoleona. Nawet wówczas jednak atmosfera wzajemnych nadziei czy poparcia bynajmniej nie wygasła.

W Rosji kręgi opiniotwórcze zdawały sobie z tego sprawę: rosyjskie czasopisma nie obfitowały w treści antypolskie, nie było ani jednego myśliciela politycznego czy literata, który tworzyłby antypolską doktrynę, co więcej, sam car ustosunkowany był do Polski względnie życzliwie, czego dowodem była konstytucja Królestwa Kongresowego. Faktyczny namiestnik Królestwa (*de nomine* jedynie dowódca jego sił zbrojnych), Wielki Książę Konstanty Pawłowicz, był już ewidentnym polonofilem, którym zresztą nie przestał być nawet podczas powstania listopadowego. Trzeba wszakże pamiętać, że wielkie spory rosyjskich ideologów wówczas dopiero się rodziły, także potęga publicystyki była kwestią przeszłości.

Od lat trzydziestych XIX wieku na scenie rosyjskiej myśli politycznej zaczynają się pojawiać kolejne fale doktryn, które będą się albo wzajemnie zwalczać, albo wzajemnie

---

<sup>1</sup> J. Gajdar, *Zmierch Imperium*, cyt. wg: <http://www.ism.uni.wroc.pl/news/2006/gajdar.pdf>

inspirować. Naprzeciwko siebie staną okcydentalistyczny liberalizm lat czterdziestych i słowianofilstwo, które najpierw przyjmie formę „konserwatywnej utopii”, następnie zaś będzie oscylowało ku rozwiązaniom z jednej strony bardziej utylitarnym, z drugiej zaś nacjonalistyczno-mocarstwowym.

Świadectwem tego typu prawidłowości może być nie do końca łatwa do zaklasyfikowania twórczość Fiodora Tiutczewa<sup>2</sup>, poety, a zarazem myśliciela politycznego, który na wieści o dramatycznych wydarzeniach w Królestwie Kongresowym reaguje wierszem *Na wzięcie Warszawy*. Zdobycie miasta przez wojska rosyjskie w 1831 roku ujmuje jako konieczny, choć bolesny akt ofiary z Ifigenii. Upadek Polski to konieczne następstwo procesów historycznych, w ramach których Rosja przejmuje rolę jednoczyciela narodów słowiańskich. W późniejszym okresie stosunek Tiutczewa do Polski, wyrażany w jego mniej znanych traktatach politycznych, będzie coraz bardziej wrogi. Będzie się ona jawiła jako „Judasz Słowiańszczyzny”<sup>3</sup>. Polska stanowić będzie medium europejskiej rewolucji, której przeciwstawiona zostaje Rosja jako ostoja tradycji (Zob. utwór *Morie i utios*). Myśl Tiutczewa przejdzie ewolucję od koncepcji imperium zbliżonego bardziej do państwa uniwersalnego do idei państwa narodowego, jednak w rozumieniu „narodu państwowego”<sup>4</sup>.

Jedną z najistotniejszych odmian doktryny imperialnej w odniesieniu do Polski i Polaków stanowią poglądy Michaiła Pietrowicza Pogodina (1800–1875). Jego stanowisko stanowi swego rodzaju kwintesencję przeciętnego spojrzenia na kwestię polską w Rosji po powstaniu 1863 roku. W opinii Pogodina Polska „nie powinna nawet” myśleć o oderwaniu się od Rosji. Co więcej, Rosja, nawet gdyby chciała, nie może porzucić Polski. Nadzieje Polaków na pomoc ze strony Zachodu są całkowicie płonne, ani bowiem sympatie, ani sytuacja historyczna nie pozwalają na konstruktywne działania z jego strony. Państwa europejskie potrafią wykorzystywać Polskę przeciwko Rosji do osiągnięcia własnych celów, ale pozostają obojętne na interesy samych Polaków. Jedyna pozytywna wizja dla Polski polega na jej integracji z Rosją<sup>5</sup>.

Pogodin, podobnie jak Samarin i inni komentatorzy, podkreśla także integralną łączność tzw. guberni zachodnich z resztą Rosji. Polacy mogliby funkcjonować na tych obszarach wyłącznie jako Rosjanie. Konsekwencją takiego stanowiska byłoby postawienie osób o wyrazistej polskiej świadomości narodowej w sytuacji konieczności wyjazdu do Kongresówki z odpowiednimi kartami wykupu.

Pogodin wysuwa wobec Polski bardzo radykalny program społecznej przebudowy. Podobnie jak w przypadku Samarina mamy do czynienia z krytyką szlachty, co do której stawia fantastyczną tezę o pochodzeniu celtyckim lub romańskim. I tutaj mamy do czynienia z koncepcją jej całkowitej eliminacji oraz powstania nowego społeczeństwa, opartej na wyzwolonym chłopstwie i mieszczaństwie. Rzecz jasna, program ten zostałby terytorialnie ograniczony do obszaru Królestwa Kongresowego.

<sup>2</sup> Zob. jedną z nowszych, niestety mocno ideologizowanych zbiorczych publikacji o Tiutczewie: *Пророк в своем отечестве. Федор Тютчев*, Moskwa 2002.

<sup>3</sup> Ф. Тютчев, *Полное собрание сочинений*, Санкт Петербург 1913, s. 206–207.

<sup>4</sup> Por. H. Głębocki, *Polska a uniwersalna misja Imperium Rosyjskiego*, [w:] idem, *Kresy Imperium. Szkice i materiały do dziejów polityki Rosji wobec jej peryferii (XVIII–XIX wiek)*, Kraków 2006, s. 144.

<sup>5</sup> Por. M. Pypin, *Kwestia polska w literaturze rosyjskiej*, Warszawa 1888, s. 21 nn.

Pełna integracja Kresów z Rosją wydaje się Pogodinowi sprawą całkowicie oczywistą. Rozbiory Polski, które stanowiły zresztą konsekwencję rozkładu państwa polskiego, ze strony Rosji nie były aktem grabieży. Rosja jedynie odzyskała obszary, które ze względu na pochodzenie historyczne i skład ludności zawsze stanowiły należną jej domenę.

Przy wszystkich tych zdecydowanych poglądach Pogodin wysuwa pozytywny program w zakresie szkolnictwa i rozwoju kultury polskiej. W jego przekonaniu należy popierać pozostałych w Królestwie pisarzy i publicystów, a także stworzyć system oświaty w języku polskim, co stanowiłoby znakomity dowód dla państw europejskich, że Rosja stanowi najkorzystniejszą alternatywę nie tylko dla Polaków, ale także innych narodów słowiańskich<sup>6</sup>.

Z czasem, szczególnie po wojnie krymskiej, poglądy Pogodina zmierzają ku oferoowaniu Polsce niepodległości, jednak w ramach unii personalnej. Ewolucja tych poglądów jest trudna do klarownego opisu, ponieważ wszystkie teksty Pogodina o Polsce, także te z lat trzydziestych, wyszły drukiem dopiero w 1867 roku. Tak czy owak, snuje on wizję powrotu wszystkich polskich emigrantów oraz otwarcia polskiego uniwersytetu w Warszawie lub nawet pięciu wydziałów w różnych miastach w nadziei na bardziej harmonijną politykę regionalną. Ciepło wypowiadając się na temat dążenia „najdzielniejszego ze słowiańskich narodów” do wolności, deklaruje poparcie dla tej sprawy, rzecz jasna tylko w granicach etnicznych, wyrażając jednocześnie nadzieję, że Polacy prędzej czy później dostrzegą korzyści płynące z więzi z Rosją<sup>7</sup>.

Późniejsze lata, szczególnie zaś powstanie styczniowe, prowadzą do zmiany stanowiska Pogodina na temat przyszłości Polski. Po pierwsze, traci nadzieję na to, że Polacy kiedykolwiek porzucą plany podboju zachodnich ziem rosyjskich. Co ważne, dotyczy to nie tylko zawziętych rewolucjonistów i emigrantów, właściwość ta charakteryzuje najspokojniejszych nawet Polaków, którzy nie potrafią się jej wyzbyć. Powinni zatem zostać bezwzględnie wydaleny z terenów dawnych Kresów. Terytoria, które będzie można uznać za rdzennie polskie, powinny cieszyć się całkowitą swobodą, jednak bez możliwości szkolenia Rosji<sup>8</sup>.

W ewoluujących programach Pogodina, które w równym stopniu trudno uznać za jednoznacznie słowianofilskie jak i jednoznacznie etatystyczno-reakcyjne, pobrzmiewa wiele charakterystycznych elementów właściwych także dla innych koncepcji tamtego okresu. Jest to m.in. przekonanie o konieczności obrony interesów rosyjskich w guberniach zachodnich, obawa przed nieuniknionym destrukcyjnym działaniem Polaków poprzez ich niezbywalną nienawiść do państwa rosyjskiego i tendencje rewolucyjne, a także chęć uwolnienia się od elementu polskiego, nawet za cenę utraty bezpośredniej kontroli nad terenem Kongresówki.

W pewnym stopniu linię Pogodina kontynuuje Jurij Samarin (1819–1876), zaliczany do klasyków słowianofilstwa wraz z Iwanem Kiriejewskim, Aleksiejem Chomiakowem i Konstantinem Aksakowem. Samarin wszakże należał do słowianofilów-praktyków, odbiegał nieco od idealistycznej, konserwatywno-utopijnej linii starszych kolegów, koncen-

<sup>6</sup> М. Погодин, *Польский вопрос*, Москва 1867, s. 29 nn.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 36 nn.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 159 nn.

trujących się na idei odtworzenia prawosławnej wspólnoty na wzór staroruski. Był członkiem powołanego w Warszawie po powstaniu styczniowym Komitetu Urządzącego, którego zadaniem były m.in. nadzór nad Komisją Likwidacyjną, organizacja i kontrola komisji włościańskich w poszczególnych guberniach, zatwierdzanie tabel likwidacyjnych, rozpatrywanie skarg<sup>9</sup>.

Samarin analizuje kwestię polską w ramach trzech kategorii:

- Polacy jako naród, jako szczególny żywioł wśród plemion słowiańskich;
- Polska jako oddzielne państwo;
- *polonizm* jako pewna „zasada edukacyjna”, sprowadzająca się do propagowania latynizmu w świecie słowiańskim<sup>10</sup>.

Z punktu widzenia racji etnicznej Polacy, zdaniem moskiewskiego słowianofila, mają prawo do niezależności, jednak tylko w takim samym stopniu, w jakim przysługuje ono innym narodom słowiańskim. Inną kwestią jest państwowość – sam fakt swoistości etnicznej nie musi automatycznie oznaczać prawa do posiadania państwa, albowiem praktyka mówi o bardzo różnych relacjach etniczności i państwowości. Istnienie państwa uwarunkowane jest licznymi okolicznościami wynikającymi z rozwoju historycznego oraz pragmatycznych interesów. W grę wchodzi czynniki takie, jak dostęp do morza, możliwość prowadzenia handlu zagranicznego, bezpieczeństwo granic<sup>11</sup>.

Gdyby zatem wziąć pod uwagę odtworzenie państwa polskiego, pojawia się naturalne pytanie o jego granice, które, jak zwykle się odpowiada, powinny być „granicami historycznymi”. Samarin zadaje wszakże uzasadnione pytanie, na którym momencie historii należałoby się oprzeć, odtwarzając Polskę: czy powinien to być obszar Polski Bolesława Chrobrego, Kazimierza Wielkiego czy Stanisława Augusta. Wśród argumentów pomocniczych zwykle podaje się czynnik etniczny, gdyby jednak potraktować go poważnie, o jakimkolwiek odzyskaniu przez Polskę Kresów nie mogłoby być mowy, gdyż ludność guberni zachodnich to w zdecydowanej większości żywioł etnicznie i religijnie odmienny, znacznie bliższy Wielkorusom niż Polakom.

Polska stała się nośnikiem obcej cywilizacji, „klinem latynizmu” wbitym w samo centrum Słowiańszczyzny. Żaden ze słowiańskich narodów nie poszedł za tą pokusą tak daleko. Nawet Czesi stawiali tej idei wyraźny opór poprzez ruch husycki. Niczego takiego nie można powiedzieć o Polakach: program okcydentalizacji doprowadził do podporządkowania ludu obcej z ducha hierarchii. Nastąpił rozłam w ciele narodu, polegający na rozbiciu pierwotnej wspólnoty plemiennej jako organizacji życia społecznego. Na skutek zwycięstwa zasady feudalizmu doszło do powstania stanów społecznych, w tym wyobcowanej z ludu szlachty i katolickiego duchowieństwa. Szczególna rola przypadła przy tym jezuitom, którzy dokończyli dzieła niesfinalizowanego przez pierwszych Piastów<sup>12</sup>.

W ten sposób powstaje tak bardzo charakterystyczna dla Samarina koncepcja walki dwóch zasad w łonie narodu polskiego: słowiańskości oraz latynizmu, któremu ta pierw-

<sup>9</sup> Komitet ten działał do roku 1871, kiedy to został rozwiązany, a rolę komisji włościańskich przejęły urzędy gubernialne.

<sup>10</sup> Ю. Самарин, *Современный объем польского вопроса*, [w:] *Сочинения Ю. Ф. Самарина*, Москва 1877, t. 1, s. 325.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 327.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 333 nn.

sza niejednokrotnie próbowała stawiać opór. Reprezentantem pierwszej jest uciskany lud, natomiast łaćńskim żywiołem w tej walce jest zokcydentalizowana szlachta i duchowieństwo. Stanowisko takie wynika, po pierwsze, z nadzwyczajnego antykatolicyzmu autora, po drugie zaś ze słowianofilskiego przekonania, że także w Rosji nośnikiem zdrowych zasad słowiańskich jest lud, natomiast czynnik destrukcyjny stanowią warstwy uprzywilejowane, będące produktem długofalowego procesu modernizacji zapoczątkowanej przez Piotra Wielkiego. Trzeba pamiętać, że Samarin, chociaż sam szlacheckiego pochodzenia, był zdecydowanym przeciwnikiem zbyt daleko idących żądań swojego stanu. Głosił nawet ideę monarchii chłopskiej, funkcjonującej na zasadzie wspólnot gminnych, znajdujących się pod kontrolą aparatu biurokratycznego.

Polska elita wpisywała się w ów schemat myślowy. Nawiasem mówiąc, nie była ona jedynym obiektem antyszlacheckiej krytyki Samarina. Być może znacznie dobitniej wypowiedział się na ów temat jeszcze za czasów młodości w *Listach z Rygi*, następnie zaś w słynnym obszernym dziele *Kresy Rosji (Okrainy Rossii)*, które pierwotnie ukazały się za granicą (Praga 1868), a następnie weszły w skład zbiorowego wydania jego dzieł z 1877 roku. Rosyjski słowianofil poddaje druzgocącej krytyce przywileje bałtyckich Niemców, stojąc na stanowisku, że Imperium powinno zdecydowanie postawić na miejscowy lud, który jeszcze jest po stronie caratu. W przeciwnym wypadku dojdzie do skutecznych działań odśrodkowych.

Samarin, jak słusznie zauważył Henryk Głębocki, obawiał się zgubnego oddziaływania obcej kultury, w tym polskiej<sup>13</sup>. Brał zatem pod uwagę albo administracyjne zdominowanie terenów polskich, albo trudną do zaakceptowania przez rosyjskich cenzorów tezę, iż Rosja dla własnego dobra powinna wyrzec się całkowicie Królestwa Polskiego, aby w ten sposób uchronić integralność Imperium, głównie zaś guberni zachodnich, z resztą państwa. Rozwiązania pośrednie wydawały się rosyjskiemu myślicielowi z góry skazane na niepowodzenie<sup>14</sup>. Nigdy zatem nie akceptował lansowanej przez Michaiła Katkowa wizji całkowitej asymilacji, zjednoczenia z resztą imperium, ponieważ był przekonany, że prędzej czy później dojdzie do dywersji ideologicznej.

Problem polskiej państwowości wydawał się jednak myślicielowi zagadnieniem trudnym do szczęśliwego rozstrzygnięcia. W swym kluczowym, stosunkowo już późnym tekście dotyczącym kwestii polskiej skłania się do tezy, że Polska oddzielona od Rosji mogłaby w naturalny sposób dążyć do odebrania Rosji guberni zachodnich, które niegdyś wchodziły w skład I Rzeczpospolitej<sup>15</sup>.

Klucz do uzdrowienia sytuacji leżał, zdaniem Samarina, w gruntownych zmianach społecznych nie tylko w Kraju Zachodnim, ale także na obszarach rdzennie polskich. Polska stanowiła arenę walki dwu dusz: słowiańskiej, reprezentowanej przez lud, oraz łaćńskiej, której propagatorem była szlachta, wzniciająca opór wobec Rosji. Stąd też Samarin opowiadał się za jak najszybszym stłumieniem powstania i oparciem się na warstwie ludu w celu przeprowadzenia skutecznej reslawizacji.

<sup>13</sup> H. Głębocki, *Polska i „okrainy” Rosji w myśli politycznej Jurija Samarina*, [w:] idem, *Kresy Imperium*, Kraków 2006, s. 162.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 348.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 349 nn.

Postulaty takie głosił także inny reprezentant słowianofilstwa, Aleksander Fiodorowicz Hilferding (1831–1872). Propozycja Hilferdinga to ostateczny „rozbiór” Polski, definitywna przebudowa społeczeństwa, zmiana jego tożsamości z narodowej na etniczną i oddzielenie ludu od zokcydentalizowanej szlachty. Wiązało się to także z jego poparciem dla rozwoju kultur małych społeczności pomiędzy żywołem polskim i wielkoruskim. Było to etapem wstępnym do planu powszechnej rusyfikacji. Nauczanie na poziomie podstawowym w języku litewskim czy łotewskim miało stanowić antidotum na wpływy polskie<sup>16</sup>. Postulował także wprowadzenie obowiązku pisowni grażdanką na całym terenie Cesarstwa, argumentując, że to cyrylica była pierwotnym alfabetem słowiańskim. Był nawet twórcą projektu alfabetu ogólnosłowiańskiego, opartego na cyrylicy, który stanowił miał odpowiedź na analogiczną próbę podjętą przez księdza Franciszka Malinowskiego, twórcy podobnego alfabetu, lecz opartego na literach łańskich.

Osiągnięcie celu miała wesprzeć reforma uwłaszczeniowa z 1864 roku, mająca stanowić konkurencję dla dekretu o uwłaszczeniu chłopów i nadaniu ziemi bezrolnym przez Tymczasowy Rząd Narodowy. Z tychże powodów reforma w znacznej mierze przygotowana przez Samarina (opracował projekt ukazu o wprowadzeniu gmin wiejskich oraz ukazu o „gospodarczym urzędzeniu” włościan) przybrała znacznie korzystniejszy dla tych ostatnich kształt niż na pozostałych terenach Cesarstwa.

Reforma 1864 roku wiązała się z szerszym frontem doktrynalnym obozu konserwatywnego wobec Polski. Jak słusznie zauważa Michał Dołbinow, powstawanie wzajemnej wrogości w relacjach polsko-rosyjskich nie może być sprowadzone do subiektywnych stereotypów. Kluczem do procesu narastania i utrwalania uprzedzeń była bowiem praktyka rządzenia Krajem Północno-Zachodnim<sup>17</sup>. Za najbardziej radykalnych rusyfikatorów tego obszaru uważa się powszechnie wileńskiego generała-gubernatora Michaiła Murawjowa oraz Nikołaja Milutina (wraz z bratem Dmitrijem), który w ramach Komitetu do spraw Królestwa Polskiego przygotowywał zmiany ustawodawstwa dotyczące tego obszaru. Zmierzały one do zlikwidowania form autonomii i jak najściślejszego związania prawn-administracyjnego z resztą Cesarstwa.

Podjęcie to nie było jednak aż tak uwarunkowane wydarzeniami 1863 roku, jak mogłoby się wydawać. W rzeczywistości już w ramach Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego (do którego należeli główni autorzy reformy) pod koniec lat czterdziestych powstał program etnoprzebudowy imperium, z którym ostatecznie wiązała się sprawa włościańska<sup>18</sup>. Reforma była pomyślana przede wszystkim jako cios w polską szlachtę i jako zachęta dla chłopstwa, aby wybrało raczej lojalną postawę wobec Imperium niż solidarność narodową. Tak więc również doktryna władzy przejęła po ideologach przekonanie o konieczności wykorzystania potencjału ludowego.

Jeszcze dobitniej widać to w działaniach władz na obszarze dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Generał-gubernator Władimir Nazimow w początkowym okresie

<sup>16</sup> Por. H. Głębocki, *op. cit.*, s. 236–237.

<sup>17</sup> М. Долбинов, *Пологофобия и политика русификации в Северо-Западном крае империи в 1860-е годы*, Москва 2005, s. 130 nn.

<sup>18</sup> Zob. N. Knight, *Science, Empire and Nationality. Ethnography in the Russian Geographical Society 1845–1855*, [w:] *Imperial Russia. New Histories for the Empire*, ed. by J. Burbank and D. Ransel, Bloomington, IA 1998, s. 132 nn.

urzędowania w Wilnie starał się utrzymywać dobre stosunki z polską arystokracją, jednak na początku lat sześćdziesiątych przyjął postawę zbliżoną do Milutinowskiej i już w październiku 1862 roku poinformował ministra spraw wewnętrznych Piotra Wałujewa o zgubnym projekcie szlachty mińskiej, zmierzającym do wchłonięcia guberni przez Kongresówkę. W tej sytuacji władza opierać się musi przede wszystkim na ludzie i prawie<sup>19</sup>.

W tej sytuacji rozpętana została propagandowa polonofobia, która przyjęła różne postacie. Pierwszą było tradycyjne już podkreślanie losu uciskanego przez szlachtę ludu ruskiego, jak na przykład w nacjonalistycznym eseju Fiodora P. Jeleniewa, utyskującego na fakt, że władze zapomniały o zachodnioruskim ludzie, umierającym z głodu i niejednokrotnie pozbawionym świątyń<sup>20</sup>.

Po drugie, autorzy pism agitacyjnych starali się przedstawiać Polaków jako zjawisko powierzchowne, fałszywe, nienaturalne i wyobcowane ze środowiska miejscowego, kultuwującego rdzenne wartości i obyczaje<sup>21</sup>.

Po trzecie, administracja posuwała się do eliminacji polskości także w sferze bytowej, piętnując przepych katolickich nabożeństw, rauty w lokalnych restauracjach, a także walcząc z symbolicznym wymiarem odzieży i biżuterii: czernią żałoby po powstaniu czy krzyżami z wizerunkiem srebrnego orła. O ile Nazimow traktował owe praktyki z nutą ironii, jego następca, Murawjow podchodził do zagadnienia ze śmiertelną powagą, wprowadził nawet rozporządzenie, w którym groził grzywną niewiastom noszącym żałobę oraz „konwencjonalne rewolucyjne części garderoby”<sup>22</sup>. Wywołało to odzew ze strony polskich dam, które w odpowiedzi na te represje dodały do odzieży purpurową chustę jako znak „krwawej żałoby”, co pociągnęło za sobą kolejne kroki administracyjne i ponowną paradę umownych barw. Doprowadzało to inspektorów Murawjowa do obsesji, a jednocześnie ośmieszenia administracji, która starała się wyciągać konsekwencje wobec każdej osoby noszącej szaty o mało optymistycznych barwach.

Po czwarte, dochodziło do prób przymusowej dekatolizacji ludności białoruskiej i „przywracania prawosławiu” w celu „odrzczenia katolicyzmu za Niemen”. Największe sukcesy akcja ta przyniosła w guberni mińskiej.

Faktem jest, że najwyżsi urzędnicy imperium, z carem włącznie, starali się unikać radykalnych wystąpień antypolskich. Sam Aleksander II, chociaż do końca życia zawsze obawiał się zagrożenia ze strony Polaków, by zresztą istotnie zginąć z ręki Polaka, podkreślał, że nie można mówić o wrogich narodach wewnątrz imperium, lecz tylko o elementach buntowniczych. Centralna administracja także starała się unikać jawnie antypolskich sformułowań, ograniczając się do retoryki antyrewolucyjnej.

Temat ścierania się wpływów polskich z rosyjskimi w duchu konfliktu międzycywilizacyjnego podejmowali również myśliciele bardziej umiarkowani, w tym jeden z najbardziej znanych przedstawicieli ruchu „poczwinnictwa”, Nikołaj Strachow. Opublikował on w 1863 roku w piśmie braci Dostojewskich – „Wriemia” swój słynny artykuł *Fatalna sprawa (Роковой вопрос)*, w którym twierdzi, że mechanizm polskiego oporu zasada

<sup>19</sup> Zob. „Виленский временник”, t. 6, s. 434.

<sup>20</sup> Ф. Еленев, *Польская цивилизация и ее влияние на Западную Русь*, Санкт Петербург 1863, s. 82.

<sup>21</sup> Рог. М. Долбинов, *op.cit.*, s. 143.

<sup>22</sup> Zob. *Сборник распоряжений графа Михаила Николаевича Муравьева по усмирению польского мятежа в Северо-Западных губерниях*, сост. Н. Цылов, Wilno 1866, s. 353 nn.



się w gruncie rzeczy na prostym mechanizmie niechęci narodu wyżej cywilizowanego do narodu o niższych osiągnięciach, gorzej wykształconego. Poprzez świadomość wy-sublimowanej kultury Polacy czuli się zobowiązani do szczenia jej dziedzictwa, uważali zatem ziemie zachodniej Rosji za obszar nie tylko dobra materialnego, lecz także zdobyczy kulturowej<sup>23</sup>. Chociaż Strachow zagadnienia tego nie porusza, jego argumenty stanowią pośrednio odpowiedź na słowianofilski zarzut irracjonalnej ekspansji na tereny rdzennie ruskie przy zapomnieniu o losie własnych ziomeków na Śląsku i Pomorzu. Mamy bowiem do czynienia z odkryciem pewnej reguły, wedle której kultura wyższa będzie w naturalny sposób dążyła do ucywilizowania mniej rozwiniętej. Nie dąży się do kulturowej ekspansji tam, gdzie dzieło cywilizacji zyskało już aktualizację, wyzwanie stanowi jedynie pole jeszcze niezaorane.

Pomimo tak sformułowanych argumentów Strachow nie staje po stronie polskiej. Wprost przeciwnie, wskazuje, że Rosja, przez długi czas kierując się takim punktem widzenia, bardziej przejmowała się losem pasierbów niż własnych dzieci, co zresztą podsycała prasa zagraniczna. Tymczasem tylko w wypadku rozumienia ucywilizowania w kategoriach wspólnej miarki europejskiej Rosja ustępuje Polsce. Gdyby bowiem uznać za wartość kulturową samoistość, Rosjanie staliby wyżej od Polaków, którzy weszli w tryby ogólnoeuropejskie<sup>24</sup>.

Szczególną, a zarazem najbardziej radykalną formę polonofobii przyjęły poglądy jednego z najbardziej wpływowych publicystów rosyjskich XIX wieku, redaktora naczelnego miesięcznika „Russkij Wiestnik” oraz gazety „Moskowskije Wiedomosti” – Michaiła Nikiforowicza Katkowa (1818–1887). Ow początkowo liberalny okcydentalista z czasem zaczął oscylować w kierunku konserwatywnej, etatystycznej reakcji, która może go uważać za jednego z głównych twórców i propagatorów jej doktryny. Jego poglądy na temat Polski ostatecznie ukształtowało powstanie styczniowe. Świadczy o tym nadzwyczaj obszerny zbiór artykułów na temat kwestii polskiej, które ukazywały się w roku 1863 i w latach następnych. Nie bez racji stwierdza zatem Martin Katz, że Katkow zaistniał na historycznej scenie w Rosji przede wszystkim za sprawą polskiej irredenty<sup>25</sup>. We wcześniejszych stadiach swej działalności Katkow wiązał z Polską pewne nadzieje, a jego miesięcznik nie odmawiał żywiołowi polskiemu pewnych wartości, wiele zmieniło się jednak po powstaniu szlacheckiego projektu połączenia Kongresówki z guberniami zachodnimi.

Po wybuchu powstania styczniowego redaktor „Moskowskich Wiedomosti” postawił sobie za cel zwalczyć oddziaływanie opozycyjnego „Kołokołu”, wydawanego w Londynie przez Aleksandra Hercena. Polskie powstanie stanowiło dla Katkowa znakomitą okazję

<sup>23</sup> N. Strachow, *Fatalna sprawa*, [w:] *Dusza polska i rosyjska od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosza i Aleksandra Solżenicyna*, pod red. Andrzeja de Lazari, Warszawa 2004, s. 77–80. Ukazanie się tekstu Strachowa wywołało skandal i oskarżenia o deprecjację kultury rosyjskiej, co zaowocowało zamknięciem pisma. Wydaje się jednak, że chyba tylko z powodu fatalnego momentu ukazania się eseju Strachowa doszło do tak surowej reakcji, tekst bowiem nie wyraża poparcia dla sprawy polskiej, lecz jedynie próbę jej zrozumienia. Zmierza raczej ku odkrywaniu racji rosyjskich, co jednak nie spotkało się ze zrozumieniem cenzorów. Szerzej na ten temat zob. A. de Lazari, „Poczwinnictwo”. *Z badań nad historią idei w Rosji*, Łódź 1988, s. 63 nn.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 79, 83.

<sup>25</sup> M. Katz, *Mikhail Katkov. A Political Biography (1818–1887)*, The Hague 1966, s. 118.

upieczenia dwu pieczeni na jednym ogniu. Atak prasowy na środowiska demokratyczne można było bowiem połączyć z radykalnie antypolskimi treściami, będącymi odpowiedzią na zamęt w Królestwie Polskim i części Kraju Zachodniego. Opowiadanie się Hercega po stronie powstańców zaowocowało znacznym spadkiem popytu na jego pismo, co skrzętnie wykorzystał Katkow, kreując model powszechnego zagrożenia Imperium. Skutecznie dążył do powstania w rosyjskiej świadomości połączenia lęku przed polską agresywnością z lękiem przed demokratyzacją kraju czy wręcz rewolucją: separatyzm szlachty, w jego mniemaniu, zmuszał władze do oparcia się wyłącznie na aparacie biurokratycznym<sup>26</sup>.

Polacy, służący za czarny charakter w jego pismach, przedstawieni zostali jako swoisty upiór, jako dusza poszukująca ciała<sup>27</sup>. O ile pochodząca od lorda Actona metafora wędrującej duszy miała pozytywną wobec Polaków intencję, w pismach Katkova Polska stanowiła zagrożenie, była nieuchronnie umarłym bytem, który uparcie pragnął powrócić do świata żywych, mącąc ich spokój. Tak radykalnie sformułowane poglądy Katkova mają głębsze uzasadnienie w jego koncepcji narodu i zasad funkcjonowania narodów na scenie międzynarodowej.

Podstawą takiego ujęcia jest mało dziś odkrywcze rozróżnienie narodów historycznych i ahistorycznych. W świecie słowiańskim jedynie dwa narody należały do pierwszej kategorii: Polacy i Rosjanie. Ich historia świadczy o gruntownej odmienności obu tradycji politycznych. Polska uczyniła bowiem z wybujałego indywidualizmu, z anarchicznych dążeń awanturkowej warstwy szlacheckiej podstawę funkcjonowania państwa. Rosja tymczasem stanowi model odmienny, w którym dominuje ofiarność i podporządkowanie sprawie całej wspólnoty.

Jakiekolwiek oddzielenie Królestwa Polskiego od Rosji nie zakończy agresywnych działań Polaków. Nie spoczną bowiem oni, dopóki nie postawią Polski na miejscu Rosji i dopóki nie będą mogli kontynuować swojej misji na ziemiach, które wciąż uważają za własne<sup>28</sup>. Dlatego jedynie polityka twardej ręki jest w stanie zabezpieczyć interesy Rosji na tamtym obszarze.

Wydawałoby się przy tym, że Katkow podąży drogą wytyczoną przez licznych poprzedników i zacznie dowodzić ruskości i prawosławności Kresów. Droga moskiewskiego konserwatysty imperialnego jest jednak gruntownie odmienna. Polemizuje on, co prawda, ze Strachowem, krytykując jego argument o polskim poczuciu wyższości kulturalnej, istota rozbieżności pomiędzy obydwoma ideologami jest jednak znacznie głębsza: Katkow neguje rdzeń dotychczasowej argumentacji, usuwając spór polsko-rosyjski z wymiaru cywilizacyjnego i umieszczając go w perspektywie, którą dziś uznalibyśmy za realizm w stylu Hansa Morgenthaua czy nawet Kennetha Waltza. W ciągłej walce o istnienie, którą nazywamy życiem, a nawet historią, każda sprawa ma swoich obrońców i przeciwników, inaczej spór nigdy by nie zaistniał. Gdyby nie wrogość, żaden podmiot nie mógłby objawić swojej siły i przejawiać swoich praw do istnie-

<sup>26</sup> Пор. „Современная летопись” 1826, nr 26, s. 15. Pismo to było dodatkiem do miesięcznika „Русский Вестник”, jego mutacją.

<sup>27</sup> М. Катков, *Польский вопрос*, [w:] idem, *1863 год. Собрание передовых статей по польскому вопросу*, Москва 1887, t. 1, s. 427.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 28.

nia i rozwoju. W tej grze wszystkie prawa są jednostronne. Trudno zatem winić Polaków za plan wskrzeszenia Polski imperialnej, każdy podmiot będzie zawsze bronił swych własnych interesów<sup>29</sup>.

Pogląd taki wskazuje na swoisty darwinizm polityczny z jednej strony, a na odwrócenie perspektywy słowianofilskiej czy panslawistycznej z drugiej. Odrzucenie kryterium cywilizacyjnego czy etnicznego wiąże się u Katkowa z orientacją raczej okcydentalistyczną niż narodową. Co więcej, jest on przekonany, że historia Rosji dokonuje się w Europie, zatem nie należy poświęcać zbyt wiele energii na kwestie dalekowschodnie, gdyby miało to osłabić dominację władzy imperialnej w części europejskiej<sup>30</sup>. Wbrew pozorom Katkow wyrażał w ten sposób podskórnie odczuwane przez społeczeństwo przekonania, które zresztą także ponad sto lat później, po 1991 roku, zaowocowały kierunkiem ruchów migracyjnych, wskazujących na porzucanie obszarów dalekowschodnich i kierowanie się ludności do europejskiej części Rosji.

Polacy w tej perspektywie stawali się po prostu konkurentem w tej samej niszy terytorialnej. Stanowili przez to nie tylko grupę narodową dążącą do odzyskania niepodległości, ale byli siedliskiem wszelkich ruchów rewolucyjnych i kontestatacyjnych. Zdaniem Katkowa, rosyjski nihilizm i inne działania antypaństwowe były w znacznej mierze inspirowane przez Polaków. Posuwa się nawet do stwierdzenia, że to zakaukasky Polacy są źródłem kół separatystycznych w Gruzji i Armenii<sup>31</sup>. Siłą rzeczy stosowanie wobec nich zdecydowanych metod było koniecznością, wynikającą z żywotnych interesów Imperium.

Doktryną, która na długo zagościła w publicystyce rosyjskiej już po emocjach związanych z powstaniem styczniowym, był panslawizm, głoszący ideę wyzwolenia i zjednoczenia wszystkich Słowian. Jego głównym teoretykiem był biolog i urzędnik Ministerstwa Skarbu – Nikołaj Jakowlewicz Danilewski<sup>32</sup>, autor kultowego dzieła *Rosja i Europa*<sup>33</sup>. Ideologia Danilewskiego opierała się na przekonaniu o istnieniu wielkich kręgów cywilizacyjnych, tzw. typów kulturowo-historycznych. Istotą tej wizji geopolitycznej było przekonanie, że konkretny typ, np. nowosemicki, czyli arabski, czy romano-germański są w swej istocie nieprzenikalne. Przynależność do typu uzależniona jest od pochodzenia plemiennego i nawaństwionego doświadczenia historycznego. Oznacza to w konsekwencji, że przedstawiciele typów nie mogą dowolnie rozporządzać swą przynależnością cywilizacyjną.

Konsekwencją takiego schematu było ściśle przyporządkowanie narodów do określonych typów kulturowo-historycznych, spośród których świetlaną przyszłość rosyjski ideolog roztaczał przed typem słowiańskim. Przedstawiciel narodu słowiańskiego nie mógł z powodzeniem uczestniczyć w budowaniu cywilizacji europejskiej, albowiem był

<sup>29</sup> Ibidem, s. 17–21.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 125 nn.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 555.

<sup>32</sup> Ważniejsze opracowania na temat jego doktryny: R. MacMaster, *Danilevsky. A Russian Totalitarian Philosopher*, Cambridge, Mass. 1967; J. Diec, *Cywilizacje bez okien. Teoria Mikołaja Danilewskiego i późniejsze koncepcje monadycznych formacji socjokulturowych*, Kraków 2002.

<sup>33</sup> Н. Я. Данилевский, *Россия и Европа. Взгляд на культурные и политические отношения славянского мира к германо-романскому*. W pierwotnej wersji dzieło ukazało się w odcinkach w czasopiśmie „Zaria” w latach 1868–1869, następnie było wielokrotnie wznawiane.

genetycznie zdeterminowany innymi zdolnościami i wartościami. W świecie słowiańskim przewodnią rolę przypaść miała, rzecz jasna, Rosjanom jako jedynemu narodowi tej grupy mającemu niepodległe państwo. Miał on podjąć wielką misję wyzwolenczą, głównie na Bałkanach, tak aby w konsekwencji doszło do powstania wielkiej federacji quasi-niepodległych państw ze stolicą w odebranych Turkom Konstantynopolu. W ten sposób powstała rosyjska wersja panslawizmu, konkurencyjna wobec wysiłków austroslawistów z Františkiem Palackim na czele.

Radosne plany Danilewskiego zakłócała postawa Polaków, która stanowiła jawne zaprzeczenie jego teorii. Jako wysoki rangą urzędnik państwowy dzielił obywateli na trzy kategorie: aktywnych obywateli (m.in. etnicznych Rosjan), poddanych obojętnych (małe narody syberyjskie, kaukaskie i fińskie) i poddanych-wrogów, wśród których Polacy stanowili lwią część<sup>34</sup>.

Trudność kwestii polskiej wynikała z faktu złego wpływu, jaki wywierały na słowiański lud zdegenerowane europejskim, a zatem kulturowo obcym duchem, elity. Ich charakter sprowadzał się do trzech cech: katolicyzmu (księźstwa), arystokratyzmu oraz rewolucyjnego demokratyzmu. Chociaż zestawienie tych trzech komponentów stanowi kompozycję mało wiarygodną, istota argumentów Danilewskiego sprowadza się do motywu podejmowanego zarówno wcześniej, jak i później, przez innych rosyjskich nacjonalistów, a mianowicie do tezy o konieczności poskromienia nieprzyjaznych elit i oparcia się na dobrodusznym słowiańskim ludzie.

Ostatecznie kwestię polską Danilewski postrzegał w obrębie czterech hipotetycznych rozwiązań:

1. Niepodległości Polski – niekorzystnej zarówno dla niej samej, jak i całego świata słowiańskiego ze względu na zagrożenie ze strony niemieckiej.
2. Pełnej inkorporacji terenów polskich do unitarnego państwa rosyjskiego – niekorzystnej ze względu na opór, którego pokonanie musiałoby się wiązać z permanentnymi i wysokimi kosztami.
3. Asymilacji narodu polskiego – mało prawdopodobnej ze względu na wysoko zaawansowaną świadomość narodową i wyższość cywilizacyjną.
4. Wejścia Polski do Związku Wszechsłowiańskiego jako rozwiązania zapewniającego zarówno niepodległość jak i bezpieczeństwo, wynikające z uczestnictwa w potężnym bloku politycznym<sup>35</sup>.

Chociaż Danilewski był twórcą naukowej podstawy doktryny panslawistycznej, za główną tubę ideologiczną i radykalnego popularyzatora tych idei uważa się Iwana Siergiejewicza Aksakowa (1823–1886), przewodniczącego Moskiewskiego Komitetu Słowiańskiego. Odnosząc się do problemu nacji, początkowo odrzuca koncepcję narodu politycznego, za który pragnęli uchodzić Polacy<sup>36</sup>. Jak jednak słusznie wskazuje Andrzej Walicki, poglądy Aksakowa ulegają stopniowej zmianie<sup>37</sup>.

<sup>34</sup> Н. Я. Данилевский, *Россия и Европа. Взгляд на культурные и политические отношения славянского мира к германо-романскому*, Москва 1995, s. 348.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 331–335.

<sup>36</sup> И. С. Аксаков, *Польский вопрос и западно-русское дело*, [w:] *idem*, *Полное собрание сочинений*, Москва 1886, t. 3, s. 17 nn.

<sup>37</sup> A. Walicki, *Rosja, katolicyzm i sprawa polska*, Warszawa 2002, s. 112 nn.

Przede wszystkim zatem panslawista skłania się ku tezie, że niemożliwa jest do wyobrażenia Polska czysto etnograficzna, pojęcie polskości ma bowiem charakter cywilizacyjny. Różni się tym samym od innych nacji słowiańskich, stanowiąc wyraz cywilizacji katolickiej z religijnego punktu widzenia, a łańskie z politycznego czy kulturowego<sup>38</sup>. Tym samym nie byłoby możliwe do zaakceptowania przez Rosję równouprawnienie katolików czy Żydów. Każdy katolik, nawet jeśli nie jest Polakiem, musi w naturalny sposób stać się polonofilem, uczestnikiem obcej Rosji cywilizacji, a Żyd – reprezentantem idei narodu wybranego, credo religijne byłoby zatem równoznaczne z politycznym, państwowym<sup>39</sup>. W tej sytuacji władzom pozostaje oddziaływanie na Kościół katolicki w Rosji. Początkowo skłaniał się ku idei rusyfikacji katolicyzmu w Rosji, potem jednak, w myśl przekonania o równoznaczności wyznania z credo politycznym, nawoływał do całkowitej rezygnacji z rosyjskiego w kościołach, aby nie ułatwiać rozprzestrzeniania się katolicyzmu wśród Rosjan, co mogłoby prowadzić do pojawienia się odszczepieństwa, jak w przypadku księcia Gagarina. Propagował natomiast język polski w cerkwiach jako sposób na włączenie Polaków do utraconej przez nich słowiańskości<sup>40</sup>.

Rzecz jasna, działania antypolskie nie miały się ograniczyć tylko do propagandy w sferze życia religijnego. Aksakow, podobnie jak słowianofile i Danilewski, był przekonany, że źródłem zła pozostaje zlatynizowana szlachta. Polska, inaczej niż w przypadku poglądów Samarina, ma tylko jedną duszę – łańską. Przewadze tej kultury uległa szlachta ruska, powinna zatem nawrócić się na wiarę ojców<sup>41</sup>.

Aksakow proponował także szereg innych kroków represyjnych wobec Kongresówki i Kresów. Początkowo dążył do skupienia elementu polskiego i poszerzenia autonomii w tej pierwszej, przy jednoczesnym oczyszczeniu z polskości guberni zachodnich. Sądził nawet, że można było zastosować metodę „wypchnięcia za Bug”, czyli przymusowego skupienia Polaków na terenie Kongresówki, pozbawiając ich praw obywatelskich na pozostałym obszarze Rosji<sup>42</sup>. Później jednak zrezygnował z poparcia autonomii Kongresówki i opowiadał się za ściślejszym związaniem legislacyjnym tego obszaru z resztą Imperium, co w praktyce oznaczało daleko idącą rusyfikację, zastąpienie Królestwa Polskiego przez Kraj Nadwiślański.

Antypolskie poglądy Aksakowa wyrastały w dużej mierze z poczucia pewnej bezradności. Pragnął on bowiem zastąpić sytuację przyciągania kulturowego przez tradycję polską treściami rosyjskimi. Musiało to w oczywisty sposób pociągnąć za sobą stworzenie rosyjskiej lub rusofilskiej elity na terytoriach zachodnich. Takie przedsięwzięcie wymagało jednak odnowy moralnej i solidarności narodowej, o którą panslawista dość bezskutecznie zabiegał. W istocie rzeczy polonofobia Aksakowa miała na celu skierowanie upadłego ducha rosyjskiego ku odnowie<sup>43</sup>.

Z późniejszych doktryn imperialnych, które dotyczą problemu polskiego, warta uwagi jest mało znana nacjonalistyczna ideologia Pawła Iwanowicza Kowalewskiego

<sup>38</sup> И. С. Аксаков, *op. cit.*, s. 452 nn.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 471 nn.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 474 nn.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 364.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 400–401.

<sup>43</sup> *Zob. ibidem*, 97–98. Por. A. Walicki, *op. cit.*, s. 116.

(1849–1930), psychiatry, który pierwszy stwierdził postępujący paraliż u Lenina, a także historyka z zamiłowania. W swej pracy dotyczącej nacjonalizmu rosyjskiego przedstawia on Polaków jako naród stanowiący niechlubny wyjątek spośród ludów słowiańskich. O ile te solidaryzowały się z plemiennymi braćmi, Polska stanowiła dla nich raczej źródło ucisku, w szczególności na Białorusi, Podolu, Wołyniu i Chełmszczyźnie. Na terenach tych Polacy weszli w sojusz z Żydami, „wrogami Chrystusa i całej ludzkości” przeciwko plemieniu słowiańskiemu. Co gorsza, w sporach chrześcijańsko-tureckich zawsze stawali po stronie innowierców<sup>44</sup>.

Z tej mało wysublimowanej argumentacji wypływa dla Kowalewskiego wniosek identyczny z poglądami reakcyjnego monarchisty Michaiła Osipowicza Mienszykowa (1859–1918), sprowadzający się do stwierdzenia, że przyłączenie Polski było dla Imperium Rosyjskiego wielkim błędem czy wręcz aktem samobójczym. Nastąpiło bowiem otwarcie drogi działania dla przeciwnika od tysiąca lat. Przed inkorporacją terenów polskich Rosja dokonała tytanicznego wysiłku, by doprowadzić do czystości nacji, do jedności duchowej. Zabory sprawiły, że Rosja zaczęła bronić cudzych interesów. Przypomina to tezę Strachowa o większym poszanowaniu pasierbów niż własnych dzieci. Wraz z Polską wprowadziła się do Rosji zaraza żydostwa, która trapiła dawną Rzeczpospolitą<sup>45</sup>.

Szlachta polska otrzymała prawa równe rosyjskiej, nie poczuwała się jednak do obowiązku służenia państwu. Trudno zatem, aby dziś mogła ubiegać się o równouprawnienie z arystokracją rosyjską. Tylko w wypadku udowodnienia swej wierności Cesarstwu i przyjęciu założenia, że najpierw jest się Rosjaninem, potem dopiero Polakiem czy Finem, można liczyć na równość praw i przywilejów. Polska arogancja i próba poszerzania wpływów na terenie zachodnich guberni musi zatem znaleźć należyłą odpowiedź. Jedną z nich mogłoby się stać zrusyfikowanie Kościoła katolickiego na Białorusi poprzez zastosowanie języka rosyjskiego w liturgii i jako wykładowego w seminarium<sup>46</sup>. Zwróćmy uwagę, że pogląd ten odzwierciedla podobne rozterki u poprzedników i stanowi przeciwieństwo późniejszych tez Iwana Aksakowa, głoszącego, iż katolicyzm we wschodniej Słowiańszczyźnie nieuchronnie prowadzi do polonizacji.

Kowalewski wyraża głębokie przekonanie, iż dla Rosji byłaby korzystna zamiana terenów polskich na Wschodnią Galicję. W ten sposób pozbyłaby się elementu obcego i niebezpiecznego, a i sami Polacy, pozostawieni na łaskę Austriaków i Prusaków, może zechcieliby spojrzeć na Rosję przychylniejszym okiem<sup>47</sup>.

Poglądy Kowalewskiego, niewnoszące zbyt wiele nowych elementów do kanonu rosyjskiej myśli nacjonalistycznej, zawierają zatem oczywiste niekonsekwencje. Wystarczy wziąć pod uwagę argument o napływie elementu żydowskiego. Ludność ta zamieszkiwała wszak przede wszystkim tereny Kresów, natomiast Kongresówka była nią nasycona w mniejszym stopniu. Przejęcie ziem zachodnioruskich bez Polski oznaczało najbardziej niekorzystną w kategoriach myślenia nacjonalistycznego antysemitę opcję. Podobnie było w przypadku argumentu o zamianie terenów polskich na Galicję Wschod-

<sup>44</sup> П. И. Ковалевский, *Русский национализм и национальное воспитание в России*. Pierwsze wydanie: Санкт Петербург 1912. Tutaj odwołanie za wydaniem: Москва 2006, s. 99–100.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 101–102.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 101.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 102.

nią w zestawieniu z tezą o niemożliwości równouprawnienia: ten, kto pragnie się pozbyć przeciwnika, nie może przecież wymagać od niego priorytetowego traktowania.

Czy prawidłowości dotyczące kształtu polonofobii w rosyjskich doktrynach czy ideologiach o charakterze imperialnym zachowują nadal pewną dozę aktualności? W pewnym sensie odpowiedzią na to pytanie może być chociażby rzut oka na poglądy Jurija Ignatjewicza Muchina (ur. 1949), lidera organizacji Armia Woli Ludu (Армия Воли Народа), wydawcy gazety „Duel”<sup>48</sup>. Jego ugrupowanie stawia sobie za cel propagowanie treści takich, jak silna i odpowiedzialna władza, walka z rozpadem imperium, praworządność<sup>48</sup>.

Muchin w swojej książce *Polska w NATO? Tędy też jej droga!* przedstawia Polskę jako zjawisko wyjątkowe. „Dobra sąsiadka Polska” to swoiste curiosum, w którym rozdziew pomiędzy elitą a ludem był zawsze nieprawdopodobnie wyraźny<sup>49</sup>. Szczególny wyraz znalazło to na terenach etnicznie ruskich, których znaczną część na skutek podpisania przez ZSRR traktatu ryskiego otrzymała 21-milionowa Polska po to tylko, by przez cały okres międzywojenny skupiać się na utrzymaniu dwunastomilionowej zdobyczy<sup>50</sup>.

Polsce przypisać można różne atrybuty i symbole, ale najbardziej stosowny byłby symbol hieny. Cechą charakterystyczną polskiego sposobu prowadzenia polityki zagranicznej jest upatrywanie łatwej zdobyczy. Dowodzi tego stosunek państwa polskiego do sąsiadów i sojuszników przed II wojną światową. To nie Francja zdradziła Polskę we wrześniu 1939 roku, to Polska kilkakrotnie zdradziła Francję przed nastaniem zbrojnego konfliktu. Nie zgodziła się na porozumienie z Czechosłowacją pomimo prośby władz francuskich i podjęła rozmowy z Niemcami, ostatecznie sycąc się łupem, jaki stanowiło Zaolzie<sup>51</sup>. Odmówiła też współpracy z ZSRR, chociaż była to jedyna szansa na zażegnanie niebezpieczeństwa.

Dokonany przegląd prowadzi do wniosku, że ani założenia konserwatywne, ani nawet nacjonalizm nie stanowiły i nie stanowią warunku koniecznego do zaistnienia polonofobii w kształtowaniu rosyjskich doktryn politycznych. Tym, co służy jako klucz dla wyjaśnienia podłoża radykalnych poglądów antypolskich, wydaje się poczucie absolutnej nadrzędności racji stanu. Działania konserwatywnej reakcji były wyrazem pewnego spontanicznego oporu wobec potencjalnej lub aktualnej konkurencji, zarówno ideologicznej, jak też organizacyjnej.

---

<sup>48</sup> Zob. <http://armiavn.ru/about.html>

<sup>49</sup> Ю. И. Мухин, *Польша в НАТО? Туда ей и дорога*, Москва 2005, s. 22.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 22.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 36–37.

Joachim Diec

### **Polonophobia as a structural component of Russian imperial doctrines**

#### Summary

Elements of Polonophobia (anti-Polonism) are encountered exclusively in this area of Russian political thought that is connected with nationalism of an imperial type. In the 19<sup>th</sup> century the starting point of this trend was F. Tiutchev's doctrine, who perceived Poland as an obstacle to the realisation of a providential vision of the unification of the Slavic world in an eschatological empire; Poland's collapse was a necessary, though painful „sacrifice of Iphigenia”.

The works of other conservative nationalists, such as M. Pogodin, J. Samarín or A. Hilferding show the problem of Poland mainly within the frames of the fight of the cultural character of the west provinces threatened with Latinisation: these territories should be deprived of the so-called Polish element so that they should be able to reunite with Russia. I. Aksakow simply suggests „moving Poles beyond the Bug River”. Poland is a pathological creation that has yielded to Westernisation; therefore its re-Slavisation is necessary and this can be done e.g. through the dissemination of an alphabet based on Cyrillic in the whole Slavic world. First of all, Polish internal dilemmas should be resolved by the isolation of Slavic people from the Occidentalised nobility and Latin clergy. Furthermore, N. Strachow in his famous article *A Fatal Case* presents Polish motivations to reject the Russian mission: the feeling of civilizational superiority. The actual de-Polonisation of west provinces, i.e. of West Belarus, Lithuania and West Ukraine became the task for eager administrators, like M. Muravyov or the Milutin brothers, although Russian central authorities dissociated themselves from the anti-Polish propaganda campaigns.

After 1863 anti-Polish ideas gained special popularity due to the January uprising and M. Katkov's aggressive „realistic” policy that showed Poland as Russia's main rival in the civilisation mission in Slavic territories. An unfavourable picture of Poland is presented also in Pan-Slavists' writings, e.g. N. Danilevski, who sees Poland as a negated vision of the united Slavic community. Already in the 20<sup>th</sup> century P. Kovalyevski claimed that the incorporation of Poland had had disastrous effects because of the incorporation of the so-called hostile elements connected with a bacillus of Jewishness. In contemporary Russia, nationalists devote less attention to Poland, but a good example of anti-Polish attitudes, similar to Kovalyevski's arguments, is opinions expressed by J. Muchin, who pointed out that one should not be surprised by Poland's turning to NATO: treacherousness and disloyalty towards the Russian mission of freedom have always been characteristic of Polish foreign policy.